



(c.d. z numeru 10)

Na granicy wytrzymałości

Sceny graniczne

PIOTR PYTLAKOWSKI

Targi o wizy dla Rosjan z obwodu kaliningradzkiego przy wjeździe do Polski i na Litwę to jeden z najgorętszych dziś tematów w stosunkach Moskwy z Unią Europejską. Rosja używa argumentu humanitarnego – chce bronić godności swoich obywateli. To jednak, co dzieje się obecnie na granicach obwodu, narusza nie tylko godność obywateli wielu państw, ale też elementarną praworządność.

Dla Rogozina to maksimum ustępstw, na jakie pójdzie Rosja. Będzie doradzał prezydentowi, żeby zbojkotował szczyt z Unią, zaplanowany na 11 listopada, jeżeli Piętnastka uprze się przy swoich wygórowanych żądaniach. Bo w przeciwnym razie Putinowi groziłaby surowa krytyka opozycji – ostrzega jego specjalny wysłannik. Nie przesadzajmy – ripostuje Daunoravicius. Piętnastka oficjalnie nabrała wody w usta, żeby nie wdawać się w publiczne pojedynki słowne, nim po konsultacjach z Litwą i Polską udzieli Moskwie wspólnej odpowiedzi w październiku. Ale Litwini skądś wiedzą, że rosyjskie propozycje, choć idą w dobrym kierunku, nie są wystarczające. To samo można usłyszeć w kularowych rozmowach w Brukseli. Unia domaga się nadzoru odpowiadającego poziomem kontroli normalnemu reżymowi wizowemu. Piętnastka byłaby skłonna nie nazywać wiz wizami. Być może nawet, w okresie przejściowym, dopuści stare paszporty, ale Litwini muszą dysponować danymi osobowymi, nie tylko nazwiskami, kandydatów do tranzytu odpowiednio wcześniej przed planowaną datą przejazdu.

Moskwa powinna też zezwolić na otwarcie w Kaliningradzie europejskich konsulatów. Teraz są tylko polski i litewski. Litwini są gotowi powiększyć ten w stolicy obwodu i otworzyć jeszcze jeden na granicy, ale Moskwa milczy. Zarzuca jej to również wicemer Kaliningradu Syliwa Gurowa, odpowiedzialna za kontakty zagraniczne.

Władze grzebią się też z wydawaniem nowych paszportów, spełniających wymogi międzynarodowe. Dysponuje nimi tylko co czwarty mieszkaniec obwodu, czyli 250 tys. osób, mimo że Unia oferowała pomoc finansową w zaopatrzeniu w nowe dokumenty wszystkich kaliningradczyków. Prom do Petersburga uruchomiono po latach starań. Nie ma jeszcze zgody na rejsy na zachód. Za mało jest też połączeń lotniczych z Rosją i ze światem zewnętrznym.

Autor jest korespondentem PAP
w Brukseli
POLITYKA, nr 38/2002

koszty operacji i na mieszkańców własnych terenów przygranicznych. Rosja wprowadzi bowiem wizy na zasadzie wzajemności. Z codziennego przemytu papierosów, wódki i paliw żyją tysiące ludzi. Towary te są w obwodzie dwa razy tańsze niż w Polsce i na Litwie. Jego granice przekraczane są co roku 9 mln razy, w tym 2,5 mln razy z Polską.

W sprawie wiz Rosjanie najwyraźniej do niedawna lekceważyli determinację Unii, broniącej się przed nielegalną imigracją i przestępczością. Być może Moskwa chciała przetestować na Piętnastce siłę swojej perswazji, a przede wszystkim pokazać własnej opinii publicznej, że nadal liczy się w koncercie europejskich mocarstw i że walczy o prawa państwa i zwykłych obywateli. Bo jeśli wierzyć rosyjskim władzom, przedmiotem ich największej troski są ludzie, jak ta staruszka ze Smoleńska, która jeździ w odwiedziny do syna w obwodzie kaliningradzkim. Nie można jej narażać na stratę czasu i pieniędzy. Brzmi to niestety mało wiarygodnie wobec obecnych ponurych scen rozgrywających się na przejściach granicznych obwodu.

Specjalny wysłannik prezydenta Rosji Władimira Putina do spraw Kaliningradu Dmitrij Rogozin wprowadził nowy styl, twardy, ale bardziej pragmatyczny – cieszą się przedstawiciele Unii. W każdym razie zapewnia o jednym – Moskwa przestała upierać się, że Polska jest dla niej krajem tranzytowym i powinna zagwarantować Rosji jakieś „korytarze”. Możemy sobie wprowadzić te wizy, byle były „uproszczone”, łatwo dostępne, najlepiej wydawane od ręki na granicy, i tanie, żeby nie powiedzieć bezpłatne (przynajmniej dla dzieci, studentów czy emerytów). Presja koncentruje się teraz na nas – komentuje Arvydas Daunoravicius, szef Departamentu Europy Wschodniej i Azji Środkowej litewskiego MSZ. Według Rogozina, Litwa i Unia powinny przystać na specjalne pociągi i autobusy, którymi wszyscy Rosjanie mieliby prawo jeździć w obie strony tylko z paszportem starego typu i bez wizy. Ich trasy byłyby ściśle wyznaczone, ludzie nie mogliby z nich wysiadać, nad czym czuwałaby policja litewska.

Załoga Seata z pieczętkami AB w paszportach (oznaczającymi, że odbywają podróż służbową) jest uprzywilejowana. W budce Rosno dają im taloncziki bez haraczu. Wszystko toczy się sprawnie, odprawa trwa zaledwie godzinę.

Za polskim szlabanem pod namiotem siedzą na krzesłkach wolontariusze z Forum Inicjatyw Lokalnych z Kędzierzyna. Osoby, które wracają z Rosji, wypełniają ankiety – to akcja w ramach monitoringu przejść granicznych z obwodem. Katarzyna Kozak, szefowa wolontariuszy, formułuje wnioski na gorąco: – Większość podróżujących nie ma żadnych zastrzeżeń do polskich pograniczników, są sprawni i kulturalni. Na rosyjskie służby wszyscy narzekają, nawet Rosjanie. Ludzi traktują jak bydło, są chamscy, wulgarni. I za wszystko domagają się łapówek.

Seat w służbowej podróży wrócił do Polski o godzinie 18. Wyprawa trwała więc 9 godzin, z tego 8 straconych na granicach.

Byle nie nazywać wiz wizami

Nie jeździmy często do Rosji. Mamy inną mentalność, choć czujemy się Rosjanami. Nasz region to Bałtyk i Europa, ale Unia nas nie chce i do większości krajów europejskich i tak potrzebujemy wiz – tłumaczą wykładowcy i studenci Uniwersytetu Kaliningradzkiego, pytani, czy nie boją się odcięcia od Rosji wskutek zapowiadanego na 1 lipca 2003 r. wprowadzenia wiz dla Rosjan przez Litwę i Polskę. Rosja jest na liście krajów, od których obywateli Piętnastka tradycyjnie wymaga wiz. Litwa i Polska musiały zobowiązać się, że dostosują się i w tej dziedzinie najpóźniej w połowie 2003 r. W przeciwnym razie nie mogłyby marzyć nawet o podjęciu rozmów o zniesieniu kontroli osobowych w ruchu między nimi a dzisiejszymi państwami UE. Słowem – im łagodniejszy reżym zachowamy na granicy z Rosją (oraz Białorusią i Ukrainą), tym mniejsze będą szanse Polaków na swobodny wjazd do Niemiec czy Szwecji.

Wizy powinny objąć również mieszkańców obwodu kaliningradzkiego jako integralnej części Rosji. Dla Polski i Litwy decyzja nie była łatwa ze względu na wydzźwięk polityczny (Toż to nowy mur berliński! – woła Moskwa), na